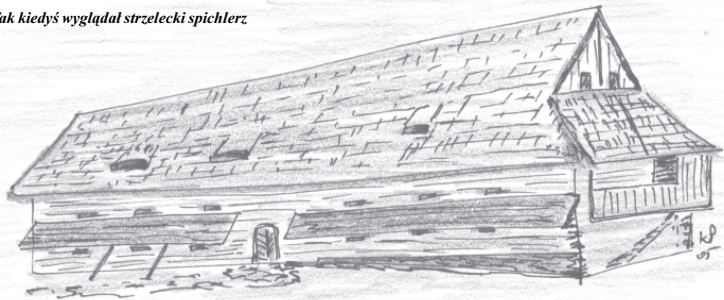


# Między bezmyślnością a nieukaranym barbarzyństwem, czyli o strzeleckim spichlerzu

Tak kiedyś wyglądał strzelecki spichlerz



Trudno wyobrazić sobie jakiegoś wiek gospodarstwo domowe bez spiżarni, komórki, czy bodaj schowka. Nawet w blokach posiadamy niewielkie miejsce w piwnicy na przetwory, ale i chwilowo niepotrzebne rzeczy. Latwiej było na wsi. Tam „komora” była zwykle obowiązkową częścią kuchni. Czasami budowano spichlerz. Jeszcze na przełomie XIX/XX wieku wiele zabudowań mieszkalnych i gospodarskich na wsi wznoszonych było z drewna. I chociaż lasy strzeleckie miały słabe gatunkowo drewno, z przewagą sosny, rzadziej świerka, czy modrzewia, wykorzystywano je na takie budowlę. Podobnie jak łatwo dostępny kamień wapienny, co jednak świadczyło już o znaczącej zamożności.

Z boże na polu, czyli, jak mówiono na pniu, po zżęciu układano w specjalne snopki, by po ich wysuszeniu składać w stodole. Tam przechowywano je w bocznych częściach przegrodzonych drewnianymi barierami-plotkami, zwane sąsiekami. Po wszelkich pracach w polu zaczynała się, często wielotygodniowa, młocka. Środkowa część stodoły zwana klepiskiem, była ubita ziemią, która służyła po to, by tu zboże „wyklepać”, a właściwie wymłócić cepem. Dziś cep można z reguły znaleźć tylko w muzeum, np. opolskim skansenie, Regionalnej Izbie w Dańcu czy Muzeum etnograficznych. Wymłócone zboże, czyli ziarna przechowywano już nie w stodole, ale spichlerzu. Wykonywano go chętniej z drewna, jako materiału naturalnego, gdzie nieogrzane wnętrze było naturalnym miejscem na powolne dosuszanie. Nie było problemu u gospodarza mającego niewielkie gospodarstwo. Suszył i przechowywał zboże „na górze”, czyli na strychu swego domu, na poddaszu, zwykle części niezamieszkałej domu, nakrytej dachem siodłowym, dwuspadowym, albo z naczółkiem, często przekrytej strzechą słomianą, a od połowy XIX wieku coraz częściej gontem, zaś w XX wieku dachówką ceramiczną, najchętniej karpówka w koronkę. Klopot pojawiał się jednak w gospodarstwach dużych, kilkudziesięciohektarowych i folwarkach.

Oczywiście, były też spichlerze murowane, z charakterystycznymi małymi okienkami służącymi bardziej jako wentrylniki, niż otwory przepuszczające światło. Zwykle też te murowane miały pięknie dekorowane lagodnymi spływami esowatymi szczyty, albo zaznaczenie poszczególnych kondygnacji dekoracyjnymi gzymasami.

## Spichlerz - unikat

Do nocy z 24 na 25 czerwca 1999 roku Strzelece Opolskie szczyliły się wyjątkową rzadkością. Tu znajdował się jeden z trzech istniejących wtedy w województwie o ogromnych gabarytach drewniany wielokondygnacyjny spichlerz dworski, czy folwarczny. Był on pozostałością starego folwarku dworskiego, zwanego niegdyś Wielkim Folwarkiem, a znajdował się nieopodal drogi w północno-wschodniej części przedmieścia, zwanego Przedmieściem Lublinieckim. Miał 432,5 metry kwadratowe powierzchni zabudowy, powierzchnię użytkową - 1.230 m kw., kubatury 2.870 m sześć, długi na 40,7 metrów, szeroki 10,14 metrów, wysoki 9,4 metrów.

Była to więc kubatura porównywalna z przeciętnymi dwoma domkami jednorodzinnymi. Z uwagi, iż przechowywano w takich obiektach zboże, kondygnacje były stosunkowo niewysokie, przeciętnej postury człowiek dotykał bez trudu powałysufitu, a właściwie podłogi wyższej kondygnacji. Zboże musiało tu wysychać, dlatego potrzebna była płaska przestrzeń. W podłodze były też otwory, którymi w razie potrzeby, po przesunięciu zatykających ruchomych kłap zboże „sypano” się, stąd też nazywano te obiekty w staropolskim języku, albo w gwarze „sypaniem”. Samo określenie zaś „spichlerz” miało dość długą historię. Był



Jedne z dwuskrzydłowych drzwi

znane spichlerze zbożowe na Bliskim Wschodzie, również w Imperium Rzymskim, stąd niedaleko do podobnej częściowo Germanii, dokąd słowo zawędrowało, a „sypanie” zostało zastąpione staroniemieckim, przybierając postać *der Speicher*, oznaczające zasobnik, czy magazyn, głównie na zboże.

Wiemy już gdzie spichlerz strzelecki był i dla jakiego celu był zbudowany, jakie miał rozmiary. Kiedy jednak mógł być zbudowany? W

początkach XVIII w. szalała w Europie wojna północna, od 1740 roku do pokonania w Hubertsburgu toczyły się wojny zaborcze Prus o Śląsk. Nie było to czasy ani spokojne, ani dobre gospodarki. Ze źródeł wiadomo, że okres lat 20-40 XVIII stulecia był czasem prosperity na Górnym Śląsku. Najpewniej zatem, analizując też elementy stylowe obiektu, spichlerz w Strzelcach mógł powstać w latach 1720-1730.

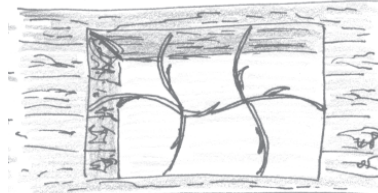
Był zbudowany na planie wydłużonego prostokąta, wzniesiony na trzy kondygnacje nakryty dachem siodłowym pobity gontem. Całość osadzona w części południowej na podmurówce z kamienia łamanego, wapiennego, w części północnej na drewnianej podwalinie. Zatem powstał w stopniu. Ściany wykonano z drewna świerkowego i modrzewiowego. Był konstrukcją mieszczącej zrębowo-więńcowej, łączonej na węglach „na obłap z ostatkami”, to znaczy z wystającymi poza lico ściany końcówkami drewna, które zahaczając się nawzajem wzmacniały konstrukcję. Część obiektu była w konstrukcji sumnikowo-łatkowej, tj. wypuszczanych części końcówek drewnianych bali w rowek wcześniej wycięty w pionowym słupie, aby konstrukcja, np. w okolicy wejść mocniej siedziała.

Kondygnacje były nakryte stropem belkowym, który został wsparty w linii środkowej na słupach, wzmacniane dodatkowo mieciami, którymi zastrzalami, łącząc je grubymi kółkami. Słupy te wzmacniały wszystkie kolejne kondygnacje, miały podtrzymać rozmieszczone na powierzchni podłóg kilkunastocentymetrową warstwą zboże. Dodatkowo wyższe piętra posiadały poprzeczną ścianę działową z belek o konstrukcji zrębowej, dzieląc całą przestrzeń na dwie części, z których północna była większa. Dwie niższe kondygnacje miały powierzchnię podłogi równą. Ta na poddaszu w miejscach ściany działowej miała podniesioną podłogę o 27 centymetrów. Dla „sypania” zboża w podłodze każda kondygnacja miała po 14 otworów przykrytych ruchomymi kłapami. W ścianach bocznych były małe otwory - okienka, które zabezpieczano dodatkowo żelaznymi kratami z prostego, lub lekko wyciętych prętów ozdobionych esowatymi zadziornami. W ścianach szczytowych od strony północnej i południowej wykonano okienka nieco większe, prawie kwadratowe, również zabezpieczone kratami w podobnym stylu, jak przy okienkach mniejszych. W dłuższej ścianie zachodniej były dwie pary

drzwi dwuskrzydłowych, zamykane na żelazne skoble. Aby było więcej miejsca we wnętrzu, zbudowano schody zewnętrzne, z gankiem nakrytym okapem, który wznosił się na słupach i stanowił element dachu przyczółkowego. Drzwi na wyższych kondygnacjach były jednoskrzydłowe, ukośnie opierane, co dawało dodatkowo pewien element estetyczny.

Takie spichlerze były rzadkością. Jeszcze do dziś możemy oglądać nieco podobne w konstrukcji i rozmiarach jak strzelecki, choć te są bez ganków. Znajdują się w Muzeum Wsi Opolskiej i mają też teraz inne funkcje.

Nie składuje się tu zboża, a wnętrze są wykorzystywane na czasowe wystawy, lekcje muzealne, różne projekty, konferencje itp. O wcześniejszej ich służebności przypominają nowym uczestnikom czasami bolesne uderzenia w niskie belkowanie, przy śmiechu otoczenia. Jeden z takich spichlerzy pochodzi ze Ślawic, a wiec niedaleko Strzelec, drugi z Grudni Malej. Świadczą one o gospodarstwie naszej ziemi, a nawet za możliwość. Nie piszę o bogactwie, gdyż ze względu na słabe ogólnie ziemie w Strzeleckiem na plon trzeba



Okienka w bocznej ścianie

było się mocno natrudzić bardziej, niż np. w Głubczyckiem, czy Nyskiem, gdzie jest ziemia podobna do czarnoziemiu.

Były przykładem wspaniałej cieślik, która u nas obok murarki była niegdyś bardzo popularna. Ścięte drzewa trzeba było ociosować specjalnymi, szerokimi wydłużonymi siekierami, dlatego można do dziś zauważyć miarowe ciecica na ścianach takiego obiektu. Nie robiła tego maszyna. Niestety, nie da się dziś już ustalić nazwisk cieśli wykonujących strzelecki spichlerz. Byli to jednak fachowcy miejscowi, tańsi, nie sprowadzani z odległych stron, np. jak dziś do rekonstrukcji, czy budowy z Żywiecczyną, czy spod Nowego Targu.

## W kolekcji Muzeum Śląska Opolskiego

Pod II wojnę spichlerz był coraz rzadziej użytkowany do przechowywania zboża. Popadał w ruinę. Być dużym, bogatym gospodarzem po II wojnie było wręcz niebezpiecznie, stawało się „wrogiem ludu pracującego miast i wsi” i „kulałkiem”. Często ich dorobek życia, całe gospodarstwa, a głównie ziemie - konfiskowano.

Ze względu na wartość kulturową w latach 1981 - 1985 spichlerz strzelecki został z funduszy Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Opolu wyremontowany i konserwatorsko zabezpieczony i opisany, na-

stępnie zaś przekazany do kolekcji Muzeum Wsi Opolskiej, ale celowo pozostawiono go *in situ*, czyli na miejscu swego powstania, aby tu właśnie cieszył oko i wzbogacał ofertę turystyczną regionu.

Zaczęto go użytkować jako magazyn Działu Kultury Materialnej i Folkloru wspomnianego muzeum, planowano organizację wystaw. Grodzono tu głównie stare narzędzia rolnicze. Było ich już 45. Czasowo przechowywano tu 12 nowych okien skrzynekowych, wykonanych na rozmiar, dla remontowanej starej chałupy w Kielczy.

## Tragiczna noc

Niestety, w noc świętojańska ktoś wymyślił sobie dzieło ognisko. Technika podpalenia okazała się prosta. W szczeliny drzwi wiano płyn łatwopalny i podpalono. Potwierdziły to analizy prokuratorskie i Straży Pożarnej z Katowic. Pożar zauważono w nocy z 24 na 25 czerwca 1999 roku. Interwencja wielu jednostek straży pożarnych nie dała przy takiej masie wysuszonego drewna pozytywnego rezultatu. Formalnie nie udowodniono sprawy przestępstwa, więc sprawę umorzono. Dziś gdzieś skrycie się śmieje. Przyniósł to waleń do czegoś dziwnego odpowiedzi na stawiane młodzieży pytanie: „Co u was jest ciekawego? U nas nie ma nic ciekawego”.

Sprawę nie życząc niczego złego, choć jest po prostu nikczemnikiem i złoczyncą. Jeśli kiedyś przypadkiem jemu zdarzy się jakieś duże nieszczeście, a prokuratura... nie znajdzie sprawcy, niech nie płacze. Społeczeństwo nasze na „nieznanych sprawców” reaguje bardzo dziwnie - usprawiedliwia ich, mówi, o ich godności, małołotności, pochodzeniu z trudnych rodzin itp. Złośnice dywaguje! Dziwne jednak, ci sami ludzie będąc w Anglii, Holandii, Niemczech, czego i ja doświadczyłem zauważają, że tam zupełnie obcy ludzie, a często zwykli sąsiedzi na ogół mają orientację co i jak dzieje się w okolicy i z „obowiązkowo obywatelskiego” (podobnie też dążymy do „społeczeństwa obywatelskiego”) informują o tym policję, czy sąd i zwykle bywa to zgłoszenie skuteczne.

Całkowicie spopielenie spichlerza strzeleckiego i znajdujących się we wnętrzu dawnych sprzętów żmudnie zbieranych, opisywanych, to nie tylko zniszczenie obiektów muzealnych, ale i mówiących o naszej pięknej historii. Nie mówmy zawsze, iż nas to nie obchodzi. Przypominając tę bolesną sprawę mam jednak nadzieję, że kiedyś ta sprawa zostanie wyjątkowo, a sprawa zostanie surowo ukarana. Dość z „nieznanych, anonimowymi sprawcami”, za dużo nas to wszystkich kosztuje. Nie dziwny się też, że do „spalonej i gołej” ziemi nikt z turystów nie chce przyleżeć - to nie promuje naszego regionu.

Korneliusz Paweł Zyczynski